RÉDACTION - REDAKCJA
ADMINISTRATION - ADMINISTRACJA
46, rue de la Charité, LYON
Tél. : Franklin 07-30
Ch. Postal: Lyon 628.06

ABONAMENT - ABONNEMENTS
1 miesiąc mois 12 fr. 50 c. | 3 mies. mois 36 fr. | 6 mies. mois 70 fr.

WIARUS POLSKI

QUOTIDIEN POLONAIS

Directeur Dyrektor D' S. NAWROCKI

JEUDI CZWARTEK 28 NOVEMBRE LISTOPAD 1940

Rok 51-er. Année. Nr. 236 CENA PRIX 0 fr. 50

Moskiewskie obchody

DNB podało z Moskwy obszerne sprawozdanie o paradzie na placu Czerwonym z okazji 23-ej rocznicy rewolucji bolszewickiej. Wśród sowieckich dygnitarzy cywilnych i wojskowych na czele ze Stalinem znajdowali się po raz pierwszy bolszewiccy generałowie w nowych mundurach galowych. W defiladzie wzięły udział wszystkie rodzaje broni, główny nacisk położono jednak na zademonstrowanie broni zmotoryzowanej. Po raz pierwszy ujrzano najcięższe działa dalekonośne i nowoczesne haubice. Przedefilowało około 250 czołgów, w

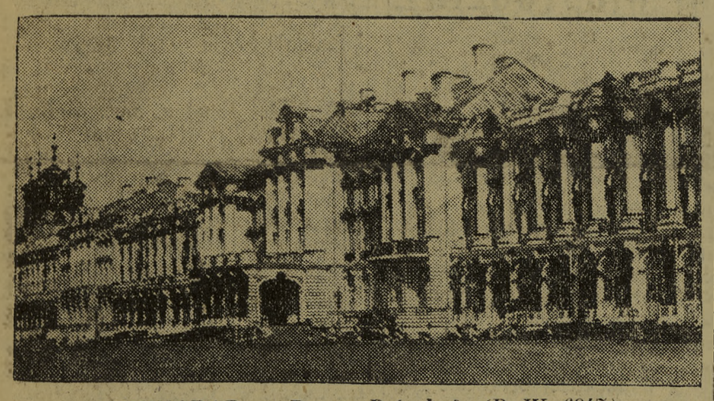

LENINGRAD. — Dawny Peterhof. (P. W. 6947).

tem najcięższe. Kilkaset bombowców i myśliwców przeleciało nad placem.

W rozkazie jubileuszowym nowy komisarz wojny marsz. Timoszenko oświadcza m. in. co następuje:

„23-cia rocznica rewolucji bolszewickiej zbiega się z nadzwyczajnym napięciem sytuacji międzynarodowej. Druga wojna imperialistyczna przybiera coraz większe rozmiary i rozciąga się na coraz nowe obszary i narody. Znaczenie Związku Sowieckiego dla rozstrzygania zagadnień międzynarodowych wzrosło w ogromnym stopniu..."

Dalej — rozkaz podkreśla terytorialne rozszerzenie Związku Sowieckiego w ciągu ostatnich lat: „Związek Sowiecki postawił obecnie stopę na wybrzeżach zatoki Fińskiej, nad morzem Bałtyckiem i nad Dunajem. Jednakże czerwona armia nie powinna zadawalać się już osiągniętymi sukcesami, lecz musi znajdować się w stanie najwyższej czujności i stałego zmobilizowanego pogotowia".

∴

„Neues Wiener Tagblatt" przynosi także ciekawy opis przyjęcia dyplomatycznego u u komisarza ludowego Mołotowa w rocznicę wybuchu rewolucji".

Na Czerwonym Placu — pisze ten dziennik" — rozlega się łoskot przeciągających tanków i dział. Błyszczący sprzęt wojenny formuje się przy mauzoleum Lenina w kształt wielkiej gwiazdy sowieckiej. Publiczność wznosi okrzyki na cześć członków sowieckiego rządu, który z przed mauzoleum — jak corocznie — przyjmuje defiladę armii. Loże dyplomatyczne i prasowe są przepełnione. Widzom podobał się galop białych koni, a dziennikarze liczyli skrzętnie lufy dział przeciwlotniczych, tworzących prawdziwy ruchomy las. Attachés wojskowi małych i wielkich państw stali nieruchomi w pierwszym rzędzie. Parada trwała przez parę godzin i zakończyła się demonstracjami mas.

Wieczorem zaproszono zagranicznych dyplomatów i dziennikarzy na przyjęcie, które komisarz dla spraw zagranicznych wydał z okazji państwowego święta. Około godziny 22 limuzyny z numerami dyplomatycznymi jechały ulicami ku pałacowi na ulicy Spiridjoniewa, gdzie odbywają się wszystkie świetne przyjęcia komisariatu dla spraw zagranicznych. Cicho zajeżdżają samochody przed wejście do pałacu. Płatki śniegu w świetle rzucanym przez kandelabry wejściowe — wyglądają jak małe kryształki. Do każdego zajeżdżającego samochodu wypadał wygalowany służący i otwierał drzwiczki. Po dłuższej chwili wahania panie wysiadały z samochodów, aby przy boku mężów wstąpić na purpurowy dywan, pokrywający schody. Na końcu tych schodów stał komisarz ludowy, witający swych gości. Patrzył na przybywających krytycznym wzrokiem. W jego spojrzeniu był lekki odcień sceptyzmu jaki spotyka się u oficjalnych osobistości w odniesieniu do gości, o których nie wie się, czy przybywają z grzeczności, serdeczności, ciekawości czy przyjaźni.

Rosjanie stoją jakby w pewnym odosobnieniu. Tylko szef protokołu ze swoją szpiczastą bródką i niebieskimi oczyma, którego zadaniem było bawienie gości, biegał uśmiechając się kokieteryjnie, od jednej osobistości do drugiej. Jego zawodowa uprzejmość oraz zachowanie się kobiet sprawiło, że na strój pewnego przymusu, nieodłączny w tego rodzaju okolicznościach — uległ pewnego rodzaju załagodzeniu. Spotkały się dwa odrębne światy — Rosjanie i kolonia zagraniczna. Jednakże owa wzajemna nieznajomość poczęła wpływać pobudzająco na wyobraźnię. Kobiety zwłaszcza posiadają większą zdolność dostosowania się do okoliczności. Nieznane działa prawie jak narkotyk. Powietrze poczyna lekko wibrować. Wreszcie odnosi triumf stara rosyjska gościnność. To też po kilku kieliszkach wódki i po pewnym duchowym zbliżeniu — następuje weselszy nastrój święta. Mężczyźni z głębokim zadowoleniem stwierdzają tę zmianę nastroju, gdyż zawsze lepiej jest czuć się miło na jakimś przyjęciu. Oczywiście jednak widzą przyczyny tego ogólnego zadowolenia i dobrego nastroju, przyczyny, z których panie nie zdawały sobie tak dobrze sprawy, to też zachowanie mężczyzn jest o wiele chłodniejsze i pewne rezerwy. Mimo to jednak i oni po pewnym czasie dają się porwać rytmowi zabawy i są w dobrych humorach. Zagłębiają się w dyskusje polityczne, rozmawiają z paniami i flirtują z pannami. Wspaniałość przyjęcia podniesiona jest blaskiem licznych uniformów. Zjawiło się nawet dwu sowieckich marszałków.

Gdy sala zapełniła się — otworzyły się boczne drzwi sali koncertowej. Tłum odpłynął zwolna do drugiej sali. Ustawiono tam rzędy krzeseł. Tylko część osób pozostała na dużej sali i rozmawiała dalej. Do nich należał angielski ambasador, rozmawiający z wysokim urzędnikiem komisariatu dla spraw zagranicznych. Po koncercie go ście ruszyli do zimnego bufetu. Dla ambasadorów i posłów odbyło się osobne przyjęcie.

LORD BADEN POWELL ŻYJE!

Londyn. — Twórca Skautingu — lord Baden Powell. — który będąc poważnie chory, przebywał w posiadłości swej w Nyeri, a którego zgon przedwczesny obwieściła już prasa zagraniczna, znajduje się na dobrej drodze do wyzdrowienia.

BERLIN PRZYPUSZCZA ŻE JUGOSŁAWIA ZACHOWA „STATU QUO"

Brlin. — Obiegające pogłoski, według których Jugosławia gotowa byłaby podpisać „trójprzymierze", nie są potwierdzone przez koła oficjalne ani wojskowe gdzie wręcz przeciwnie chodzą słuchy, że rząd jugosłowiański, który pozostaje w doskonałych stosunkach z Rzymem i Berlinem oraz współpracuje z nimi nad planem gospodarczym, zachowa „statu quo".

Wydatki wojenne Wielkiej Brytanii

Londyn. — Minister Skarbu Sir Kingsley Wood, oświadczył w Glasgow, że obecna walka *jest najkosztowniejszą z wojen, jaką świat kiedykolwiek prowadził.*

„Podbicie przestworzy pociągnęło za sobą stworzenie nowej serii broni i jednostek a jeden samolot kosztuje siedem razy więcej, niż w czasie ostatniej wojny.

„W przeciągu 77 pierwszych dni — w drugim roku wojny — Wielka Brytania wydawała po nad 9 milionów funtów szterlingów dziennie (około 1.350 milionów fr.).

„Podatki zostały już poważnie podwyższone i bezwzględu na nowe środki, jakie będą konieczne, jasnym jest, że dochody te nie będą mogły pokryć całkowitych kosztów wojennych.

„Pomiędzy dochodami i wydatkami istnieje poważna przepaść, którą należy zapełnić innymi środkami jak podatki.

„Niedobór ten może być uzupełnionym tylko przez naród angielski, który winien być gotowym do wszelkich oszczędności; każdy funt, każdy pens, który można odłożyć (nikomu nie przychodzi to z łatwością) musi iść na pokrycie potrzeb wojskowych.

„W czasie pierwszej kampanii oszczędnościowej zebrano około 475 milionów funtów szterlingów pochodzących z drobnych oszczędności.

„Wielka Brytania zebrała dotąd około 300 milionów funtów za pomocą 3%-wej pożyczki wojennej i 344 milionów funtów — w postaci bezinteresownych darów.

„Razem więc w ciągu 12 miesięcy zebrano 1.140 milionów funtów (około 170 miliardów franków).

„Mimo tak dobrego rezultatu należy nadal zbierać; jest to podstawowy warunek przyszłego powodzenia — zakończył minister Skarbu.

NARADY LORDA LOTHIAN Z P. ROOSEVELTEM

Waszyngton. — Ambasador angielski Lord Lothian odbył dłuższą konferencję z Prezydentem Rooseveltem.

Po tych naradach lord Lothian oświadczył:

„Mówiliśmy z Prezydentem Stanów Zjednoczonych o sprawach finansowych.

Przedstawiłem mu obecne położenie Anglii, która się bohatersko opiera atakom powietrznym i wykazałą, że kraj mój patrzy z optymizmem w przyszłość, pod warunkiem, że otrzyma wkrótce pomoc z Ameryki.

„Prezydent odpowiedział mi na ten punkt, lecz nie dał żadnych przyrzeczeń w tej sprawie".

∴

P. Cordell Hull ze swej strony oświadczył prasie, że Lord Lothian, po powrocie do Stanów Zjednoczonych, *na pierwszy plan wysunął sprawę pomocy finansowej.*

Wśród amerykańskich kół parlamentarnych wysuwano następujące projekty:

1) udzielenie Wielkiej Brytanii więcej niż 50% wytwórczości amerykańskiej.

2) Wysłanie ścigaczy przestarzałych typów dla Anglii;

3) Wzmocnienie prawodawstwa robotniczego, w celu zażegnania konfliktu przed wybuchem strajku;

4) Wzmocnienie władzy komisji obrony krajowej;

5) Przyjście Wielkiej Brytanii z pomocą przez zmianę ustawy Johnson o neutralności.

Należy zaznaczyć, że przeciw tym projektom występuje mniejszość izolacjonistów, wśród których znajduje się senator Johnson, republikanin z Kalifornii, który był autorem w. wym. ustawy, zakazującej wszelkich pożyczek państwom, które nie uregulowały swych długów wojennych z poprzedniej wojny.

Senator Johnson oświadczył prasie, że blok przeciwny interwencji, jest gotów walczyć w Senacie przeciw każdej próbie zmiany ustawy, która nosi jego nazwisko.

Operacje wojenne

Pojedynek artylerii ponad La Manche
R. A. F. nad Rzeszą i Holandią

Rzym:

Rozbicie desantu greckiego w Epirze

Ateny:

Stałe posuwanie się na całym froncie

KOMUNIKATY BRYTYJSKIE...

Londyn. — W nocy baterie niemieckie z przylądka Gris-Nez próbowały rozproszyć konwój brytyjski. Bateria nadbrzeżne angielskie otworzyły gęsty ogień i pojedynek artylerii dalekonośnej trwał do rana.

Mimo wyjątkowych złych warunków atmosferycznych nad północno-zachodnią Rzeszą, samoloty brytyjskie dotarły do wyznaczonych celów.

Inne eskadry bombardowały Hamburg i Wilhelmshafen oraz wielką bazę wodnopłatowców niemieckich w Holandii i szereg nieprzyjacielskich lotnisk. Jeden z samolotów nie wrócił.

Admiralicja brytyjska podaje, iż straty, poniesione w ciągu ostatniego tygodnia (do 25 b. m.) obejmowały 17 statków handlowych brytyjskich lub neutralnych o łącznej pojemności 59.000 ton. Cyfry te są niższe, niż w ciągu poprzedniego tygodnia. Przeczą one twierdzeniom niemieckim, jakoby zatopiono 131.000 ton statków brytyjskich lub neutralnych.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Lotnicy niemieccy spowodowali liczne wybuchy i pożary w centrum Londynu i na obu brzegach Tamizy. Inne ataki były skierowane na różne ośrodki w Anglii południowej i środkowej. Na skutek niepogody tylko małe oddziały bombowców brały udział w akcji.

Dalekonośne działa niemieckie ostrzeliwały konwój brytyjski w cieśninie La Manche i rozproszyły go z łatwością.

Rzucono bomby na Niemcy północno-zachodnie, lecz są szkody tylko w jednej wsi.

KOMUNIKATY WŁOSKIE...

Rzym. — Oddziały greckie, które wylądowały na wybrzeżu Epiru, zostały częściowo rozbite i wzięte do niewoli.

Lotnictwo włoskie dokonało licznych ataków nad całym frontem współpracując z wojskami lądowymi. Rzucano bomby na drogi, kolumny wojsk, baraki itp., wzdłuż doliny rzeki Kalamas i w okolicach Arta, Perati, Esseke, a wreszcie na wyspie Korfu. Zestrzelono dwa samoloty brytyjskie koło Durazzo. Samoloty nieprzyjacielskie ukazały się nad Leros i Stampalia, lecz nie wyrządziły większych szkód. 5 maszyn zestrzelono.

Sfery oficjalne zaprzeczają pogłoskom, jakoby sztandary włoskie pozostały w rękach Greków.

KOMUNIKATY GRECKIE...

Ateny. — Wojska greckie postępują naprzód na całym froncie i zajęły nowe pozycje na zachód od Pogradec i Moscopolis. Lotnictwo włoskie rzucało bomby w różnych częściach kraju, nie trafając jednak w obiekty wojskowe. Są ranni i zabici wśród ludności cywilnej.

Samoloty RAF bombardowały ponownie Durazzo, gdzie uszkodzono jeden z większych statków.

Pozatym przeprowadzono naloty na lotniska i składy wojenne wewnątrz Albanii.

Na zachód od Koriey zbombardowano transporty wojskowe. Wszystkie samoloty brytyjskie wróciły do swych baz.

W SPRAWIE KART ŻYWNOŚCIOWYCH

Vichy. — Minister Aprowizacji przypomina, że wydane *kupony żywnościowe są ważne na okres od 18 listopada do 31 grudnia, czyli na 6 tygodni*, zamiast na 4 tygodnie, jak przedtym.

Zwraca się uwagę spożywcom, że nie otrzymają oni innych kuponów przed końcem roku i winni wobec tego używać kuponów według przepisowego wydzielenia, aby uniknąć trudności podczas ostatnich tygodni.

UZNANIE RZĄDU W NANKINIE PRZEZ PAŃSTWA „OSI"

Nowy Jork. — Radio amerykańskie donosi z Szanghaju, iż według informacji, podanej przez agencję prasową Rządu w Nankinie, w dniu 30 listopada zostanie podpisany pakt pomiędzy Uang Czing Uei i rządem w Tokio. Układ ten będzie wstępem do uznania przez Włochy i Niemcy nowego niepodległego państwa Chin i zgody na jego przystąpienie do „Trójprzymierza".

REPARTRIACJA ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH Z ANGLII

Tulon. — Okręt szpitalny „Canada" przybył do Tulonu z 67 oficerami i 1.200 żołnierzami, repatriowanymi z Anglii.

MIŁA WIZYTA

Wydawnictwo nasze odwiedził p. Dyrektor A. Kawałkowski, który żywo interesował się warunkami naszej pracy i zwiedził dokładnie redakcję, administrację i drukarnię, życząc dalszego pomyślnego rozwoju Wydawnictwu.

PROPOZYCJA SENATORA COX:

„Wszelkie strejki, wyjęte z pod prawa"

Waszyngton. — Przedstawiciel partii republikańskiej, senator Cox, oświadczył wczoraj w toku mowy o zatargach w fabrykach „Vultée", że strejk w teraźniejszych okolicznościach jest najbardziej czynem haniebnym, jaki popełniano od dawna w Stanach Zjednoczonych.

To też zaproponował on, aby każdy strejk był przez Kongres postawiony „poza prawem" przynajmniej na czas trwania „krytycznego okresu" w Stanach Zjednoczonych.

RACJA ŻYWNOŚCIOWA NA GRUDZIEŃ

Vichy. — Rozporządzenie z 25 b. m. ustala następujące racje żywnościowe na grudzień 1940 r.

No 2. Cukier. — 500 gramów dla wszystkich spożywców, z wyjątkiem dzieci poniżej 3 lat, które otrzymują po 750 gr.

No 3. Kawa. — Racje są zmniejszone do 250 gram. z czego 60 gr. czystej kawy i 190 gr. namiastków, albo też 250 gr. samych namiastków (czystych, lub w mieszance).

No 4. Makaron. — Porcja pozostaje bez zmian — po 500 gr. na osobę.

No 5. Ryż. — Wydawany tylko dla dzieci poniżej 3 lat, w ilości po 100 gram. ryżu lub kaszy perłowej (orge perlé).

No 9. Mydło. — Przydział tego produktu zostanie ustalony później.

Ważne narady rosyjsko - bułgarskie

Sofia. — Bułgarska agencja oficjalna donosi, że p. Sobolew, szef delegacji rosyjskiej na Konferencję Dunajską, znajduje się od kilku dni w Sofii.

Rozmawiał on przez dłuższy czas z premierem i z ministrem spraw zagranicznych Bułgarii. Został on również przyjęty na audiencji przez króla Borysa w obecności ministra spraw zagranicznych.

Obrady pomiędzy p. Sobolewem a bułgarskimi mężami stanu, a szczególnie rozmowa z królem, otoczone są jak największą tajemnicą.

WIELKA POWÓDŹ W JUGOSŁAWII

Białogród. — Komunikat Ministerstwa Robót Publicznych podaje w sprawie zalanych powodzią obszarów, że rzeka Sawa zalała przeszło 57 tysięcy hektarów.

Dziennik „Vreme" donosi, że woda zniosła 250 domów i że 30 tysięcy osób pozostaje bez dachu nad głową.

Rozbudowa floty amerykańskiej

Nowy Jork. — Według doniesień „United Press" nowa polityka flotowa, przyjęta przez departament morski, wychodzi z założenia, że Stany Zjednoczone, dysponując „flotą dwuch oceanów" oraz bazami morskimi i lotniczymi, wydzierżawionymi od Wielkiej Brytanii, muszą być gotowe do samodzielnej obrony w razie potrzeby, całej półkuli zachodniej i interesów amerykańskich na Pacyfiku. W tym celu następuje planowa rozbudowa marynarki wojennej. Stan floty amerykańskiej jest następujący:

Typy okrętów:	w służbie	w budowie	zamówione	ogółem
Pancerniki	15	10	8	32
Lotniskowce	6	4	9	18
Krążowniki	37	21	27	85
Kontrtorpedowce	197	56	115	368
Łodzie podwodne ..	103	39	43	185

W ten sposób, po wykonaniu znajdujących się w budowie i zamówionych okrętów, Stany Zjednoczone będą posiadać 688 jednostek w głównych kategoriach. Nie uwzględniono tu jednostek mniejszych i okrętów pomocniczych.

Położenie marynarki brytyjskiej

Londyn. — P. Ronald Cross minister marynarki handlowej wygłosił exposé o sytuacji morskiej Anglii.

„Od czerwca, — powiedział on, — marynarka angielska traciła średnio po 60 tysięcy ton tygodniowo, gdy w poprzednich miesiącach wojny straty te nie przekraczały 20 tys. ton.

Wzrost ten jest konsekwencją okupacji przez nieprzyjaciela portów nad Atlantykiem.

Warsztaty morskie Wielkiej Brytanii pracują całą parą, lecz rytm produkcji nie pozwala na wypełnienie strat.

„Musimy otrzymać nowe okręty — powiedział p. Ronald Cross. Nasze istnienie zależy od naszej floty do tego stopnia, że musimy poświęcić wszystko, aby była ona potężna".

Bułgaria i jej sąsiedzi

NIEPOROZUMIENIE Z JUGOSŁAWIĄ

Białogród. — Zamiary polityki bułgarskiej są też śledzone ze szczególną uwagą.

Przemówienie prorządowego posła bułgarskiego p. Dumanoff, który projektował **przyłączenie do Bułgarii prowincyj serbskich,** wywołało zrozumiałe oburzenie w Jugosławii.

Dziennik „Vreme" podkreśla przy tej sposobności zdecydowaną wolę ludu serbskiego obrony swych posiadłości, odzyskanych kosztem tylu ofiar.

∴

ZAJŚCIE Z RUMUNAMI...

Bukareszt. — Pisma tutejsze opisują **napaść, urządzoną na byłego burmistrza rumuńskiego w Parfiriu** (w części Dobrudży, od stąpionej przez Rumunię). Burmistrz ten został dotkliwie pobity przez kilku Bułgarów.

Policja bułgarska nie interweniowała. Dzienniki rumuńskie oburzają się na ten zamach i domagają się surowego ukarania winnych.

DO CUDZOZIEMCÓW W DEP. RHONE

Lyon. — Wszyscy cudzoziemcy (mężczyźni, kobiety i dzieci ponad 15 lat) w departamencie Rhône pragnący opuścić Francję, a posiadający potrzebne dokumenty, będą niebawem skierowani do obozów w Bouches du Rhône, celem zorganizowania odjazdu.

Zainteresowani winni się zapisać w jaknajszybszym czasie — a w każdym razie przed 30 b. m. w Prefekturze departamentu Rhône (Biuro dla cudzoziemców).

Zgłoszenia pisemne będą również uwzględniane.

Po ewakuacji Lotaryńczyków

Sprawy majątkowe zostaną załatwione później

Paryż. — Donoszą ze źródeł niemieckich, iż w celu szkodzenia rokowaniom francusko - niemieckim, prasa zagraniczna ogłosiła informacje o wydaleniu 500 tysięcy Lotaryńczyków.

Pogłoski te nie zgadzają się z rzeczywistością, dotyczącą przeniesienia Lotaryńczyków, którzy optowali za Francją.

W rzeczywistości bowiem tylko 50 tysięcy Lotaryńczyków zostało przeniesionych do strefy nieokupowanej.

Od 21 listopada b. r. na podstawie umowy pomiędzy władzami francuskimi a niemieckimi przeniesienia te zostały wstrzymane.

Sprawa majątków Lotaryńczyków zostanie uregulowana później przez oba Rządy.

TO i OWO

W kołach politycznych kładzie się duży nacisk na znamienny rozwój stosunków francusko - amerykańskich, spowodowany nominacją admirała Leahy na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych przy Rządzie Francuskim. Koła te podkreślają, że decyzja Prezydenta Roosevelta przyniesie dużą ulgę i podniesie Francję na duchu.

Dziennik „New York Times" podaje ciekawe uwagi w swym artykule wstępnym :

„Mianowanie nowego ambasadora jest doniosłym wydarzeniem, spowodowanym naciskiem wypadków z drugiej strony Atlantyku ; dobrze też, że decyzję tę powzięto bez jakiejkolwiek zwłoki. Narodu „francuskiego nie należało pozostawiać w wątpliwości co do przyjaźni amerykańskiej w dniach gorzkiej próby. Zrozumie on obecnie, że przyjaźń nasza trwa zawsze".

Gazeta amerykańska kładąc nacisk na wybitne zdolności admirała Leahy, zaznacza, że cieszy on się pełnym zaufaniem prezydenta Roosevelt'a.

„Niejednokrotnie bowiem p. Roosevelt zasięgał rady admirała Lehy w sprawach drażliwych, dotyczących m. inn. wysp Antylskich".

Kącik dla dzieci

CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA

Chłopcy dziarsko maszerują,
Panny im się przypatrują : —
Raz, dwa ! Raz, dwa !

U panienki głosik cienki
Same strachy, same lęki —
Ach, ach ! Ach, ach !

Chłopcy — to nie znają strachu :
Mogą chodzić i po dachu !
Raz, dwa ! Raz, dwa !

A panienka ledwo dyszy
Gdy zobaczy nosek myszy —
Ach, ach ! Ach, ach !

J. M.

Trochę humoru

NAD MORZEM

Rodzice są z dziećmi na plaży w Jastarni. Akurat przybija do brzegu rybacka łódka, pełna złowionych ryb. Dzieci ciekawie oglądają je i jedno pyta :

— Tatusiu, co to są za ryby ?

— Flondry.

— A jeżeli one się dowiedzą, że są flondrami, to czy im jest wstyd ?

ROZTARGNIONY

Profesor, wychodząc ze stacji do pociągu, podaje kolejarzowi zamiast biletu kawałek czekolady.

— Cóż to znaczy ? — pyta funkcjonariusz kolei.

— Ach ! — woła profesor. — Przez pomyłkę wetknąłem pieniądze do innego automatu.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW WŁOSKICH I NIEMIECKICH W MEDIOLANIE

Rzym. — P. Mussolini przyjął na dłuższym posłuchaniu hr. Volpidi Misurata, prezesa faszystowskiego związku przemysłowców, który złożył plan przyszłego zjazdu przemysłowców włoskich i niemieckich w Mediolanie.

Duce wyraził hrabiemu Volpi swe zadowolenie z zacieśnienia kontaktów pomiędzy przemysłowcami Rzeszy i Italij i dał swe wskazówki w tej sprawie.

Zjazd Syndykatów Rolniczych w Lyonie

Lyon. — Doroczny Zjazd Związku Wschodnio - Południowych Syndykatów Rolniczych odbył się z udziałem osobistości i licznych delegatów.

Przewodniczył mu Minister Rolnictwa, p. Pierre Cazot.

LYON: Wzorowa ferma na targach. (P. W. 6946).

Po przemówieniach, dotyczących ogólnego stanu rolnictwa, zabrał głos Minister, podkreślając w szczególności sytuację obecną, dążenia i o obowiązki młodzieży wiejskiej.

W mowie swej p. Cazot poruszył rolę gospodarczą kraju, nawołując rolników do oszczędności i do spełniania swych obowiązków oraz do ogólnej solidarności narodowej :

„Zwyżka cen — mówił on — stwarzała tylko złudny pozór bogactwa prowadząc do ruiny Państwa i pojedyńczych jednostek, łączy się ona bowiem z obniżeniem wartości pieniądza".

„Pozwalając na zwyżkę cen bez wszelkiej miary, dążyliśmy ku nagłej katastrofie gospodarczej".

Przedłożył on następnie obecny program rolniczy Państwa, podkreślając między innymi zadanie rolniczych organizacji zawodowych.

Na zakończenie p. Caziot przypomniał pobyt w Lyonie p. Marszałka Pétain który jest dla wszystkich najlepszym przykładem energii i poświęcenia dla kraju, pokładający pełne zaufanie i wiarę w rolników francuskich".

Przemówienie to przyjęto gorącymi oklaskami.

Nowy ambasador. St. Zjednoczonych we Francji

Waszyngton. — P. Roosevelt wyznaczył *nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych we Francji w osobie p. admirała William Leahy,* dotychczasowego gubernatora w Porto-Rico, a przedtym wodza naczelnego amerykańskich sił morskich.

Z deklaracji Prezydenta Stanów Zjednoczonych wynika, iż pragnie on *utrzymać przyjazne stosunki z Rządem Francuskim.*

***

Admirał Leahy, który aż do końca roku 1938 był naczelnym dowódcą amerykańskich sił morskich, brał udział w Wielkiej Wojnie jako dowódca eskadry. Następnie został mianowany naczelnym dowódcą amerykańskich sił morskich na Dalekim Wschodzie. Admirał Leahy, biorący udział, jako delegat w licznych międzynarodowych konferencjach morskich, szczególnie w Waszyngtonie w roku 1922, orientuje się szczególnie dobrze w kwestiach dyplomatycznych. Był on zawsze obrońca sprawy dozbrojenia morskiego Ameryki.

WALKA ZE SPEKULACJĄ W HISZPANII

Madryt. — Władze miejscowe nałożyły na jednego z tut. przemysłowców wysoką karę za sprzedaż produktów po wygórowanych cenach. Poza wpłaceniem grzywny w sumie pół miliona peselas, spekulant ten został skazany na 6 miesięcy pobytu w t. zw. batalionie pracy.

Przedsiębiorstwo zostało owiście zamknięte.

SPORT

BRAWO, ROCHE LA MOLIERE !

Roanne. — W zacięcie rozegranym spotkaniu piłkarskim pięknie się popisały dwa miłe kluby : Roche la Moliere i Roanne.

Trudno zamieścić w kilku słowach całą doniosłość tego wydarzenia. — Jak słusznie zauważył Mickiewicz :

„Football'u grę cudna —
W słowach ująć i malować trudno" !

Na chybił trafił (za uchybienia zgóry przepraszamy) wymienimy kilka nazwisk o swoistym brzmieniu, zastrzegając się oczywiście, że odpowiedzialność ponoszą rzeczoznawcy, za którymi powtarzamy następujące uwagi.

„Najpierw wypływa nazwisko p. Nowaka, który odbija morderczе ataki napastników.

„P. Cichocki otwiera grę w drugiej części spotkania. P. Woźny ma pewne trudności, ale w 60-tej minucie wbija drugiego gooal'a (nie wiem dlaczego słowo napędza dreszcze, ale golizna przy dzisiejszych chłodach jest chyba nie wskazaną).

Wreszcie p. Prusak pomaga do wbicia czwartej bramki.

Ostateczny wynik jest nader pokrzepiający : Roche la Moliere wygrywa w stosunku 4 : 1 — kończy sprawozdawca francuski.

CO PISZE PRASA?

ZBROJENIA W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ...

„LA DEPECHE DE TOULOUSE":

„Większość państw Ameryki Południowej również przyśpiesza swe przygotowania obronne. Argentyna dodaje 2 nowe krążowniki po 6.500 ton do floty, składającej się dotąd z 2 pancerników, 3 krążowników, 16 torpedowców i 40 innych jednostek. Zamówienia lotnicze dotyczą 600 samolotów, a budżet wojenny opiewa na miliard pesos. Chili, które w konferencjach panamerykańskich głosiło zasady rozbrojenia — zwiększa także swe wydatki obronne. Podobnież postępują: Brazylia, Kolumbia i Urugwaj, które wprowadziły obowiązkową służbę wojskową, idąc śladem Stanów Zjednoczonych.

CO PRZYNIESIE WIOSNA ?...

„LE JOURNAL":

„Wszystko się zmienia przy przedłużaniu się wojny. Nowe wymagania, nabyte doświadczenia, postępy nauki .. wprowadzają nietylko ulepszenia środków walki, ale i stwarzają nowe narzędzia śmierci. Podczas 15 przeszłych miesięcy wojny, pole możliwości wojennych zostało znacznie rozszerzone. Lotnictwo zwłaszcza jest bronią młodą i choć wydaje się nam prawie doskonałością, ma przed sobą jeszcze ogromną drogę do rozwoju. Gdy na przyszłą wiosnę wojna „postarzeje się" o 18-20 miesięcy, to może ona przynieść jeszcze trudne do przewidzenia nowe możliwości w tej dziedzinie".

TRÓJPRZYMIERZE A JUGOSŁAWIA...

„LE TEMPS":

„Po przystąpieniu Węgrów, Rumunów i Słowaków, przewidywano możliwość rozszerzenia paktu berlińskiego na Hiszpanię, choć brak oficjalnych danych na ten temat. Jeśli zaś chodzi o kraje południowowschodniej Europy, to tylko Jugosławia pozostaje poza obrębem systemu włosko-niemieckiego, opierając się na zasadach niepodległości i neutralności, kilkakrotnie podkreślanych przez rząd jugosłowiański. W rzeczywistości kraj ten, związany przez układy polityczne i gospodarcze z Italią, zachowuje stanowisko wyczekujące, zwracając baczną uwagę na rozwój operacyj włosko-greckich, jak i na ew. posunięcia Bułgarii i Turcji".

„CZWARTA REPUBLIKA"...

„LE PETIT JOURNAL" :

„Rewolucja nie jest jeszcze zakończoną, bo nie znamy tekstu Konstytucji, która się ukaże później. Zawcześnie więc wydawać sąd, który ostatni — zdaniem samego reformatora — należy do historii. Jednakże ufność, jaką żywi ten wielki żołnierz do „sądu historii", podzielają wszyscy Francuzi. Spodziewają się oni, że po uzdrowieniu instytucyj i obyczajowości politycznej, p. Marszałek zapewni także odrodzenie kraju. Wszyscy ci, którzy w r. 1919 marzyli o Czwartej Republice, powinni mu dopomagać".

DO Pp. ABONENTÓW OPASKOWYCH

Przy zmianie adresu prosimy o nadsyłanie starej opaski oraz 1 fr. 50 c.

w znaczkach pocztowych — na koszty nowej kiiszy adresowej.

Administracja.

Lista jeńców w Strasburgu

(Informacje półoficjalne bez gwarancji)

	Rok ur.		Rok ur.
Borkowski Marian,	1910	Chałupka Andrzej,	1911.
Borkowski Piotr,	1913.	Chamyk Józef,	1902.
Boron Józef,	1909.	CHINC Józef,	1913.
Boron Ignacy,	1909.	Chociej Wincenty,	1904.
Boroniec Stanisław,	1919.	Chojnacki Kazimierz,	1911
Borszcz Piotr,	1910.	Choroszun Bazyli,	1901.
Bortka Dewzryn,	1899.	Chudecki Idzi (Guy)	1912.
Borysiak Andrzej,	1918.	Chudy Relesfor,	1915.
Bratko Józef,	1912.	Chudzik Jakub,	1919
Braun Stanisław,	1906.	Cich Wiktor,	1904.
Broda Stanisław,	1902	Cichocki Kazimierz,	1918.
Brodzki Marian,	1904.	Cichoń Bolesław,	1916.
Brud Franciszek,	1913.	Cichowicz Marian,	1903.
Brys Jan,	1903.	Cielgielski Andrzej,	1905.
Brys Jan,	1914.	Cienki Aliasz,	1908.
Buda Stanisław,	1911.	Cienki Michał,	1901
Bulas Franciszek,	1908.	Cieślak Józef,	1898.
Buk Michał,	1900	Cielszylski Józef,	1901.
Burek Michał,	1908.	Czaiski Józef,	1901.
Buryn Paweł,	1913.	Czajka Michał,	1912.
Buslowicz Józef,	1911	Czaliński Feliks,	
Byra Antoni,	1904	Czernego Michał,	1907.
Bzdak Adam,	1904.	Cybuchowski Leon,	1900.
Caliński Feliks,	1911.	Cyrka Feliks.	1911
Cerkowniak ?	1912.		
Chachaj Jan,	1908.		

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kącik dla gosposi

Jak urządzić pokój dla rodziny

(Korespondencja własna)

W niektórych okolicach panna młoda otrzymuje jako strój na głowę ozdobę przypominającą koronę, dlaczego ?

Bo oto opuszcza dom rodziców, którzy mieli nad nią rządy i odchodzi królować w swojej chatce, rządzić jak zechce, to też ta młoda gosposia i jej gospodarstwo powinny być jak obrazek na wystawę !

Czy wczesnym rankiem, czy przy robocie wśród dnia, żadna kobieta nie powinna nigdy wyglądać jak kocmoluszek ; od wczesnego rana każda powinna umyć się najstaranniej, ubrać choć najskromniej lecz czysto, a dopiero zabierać się do codziennych czynności.

Zwyczaj mycia się po skończonej robocie, około południa albo i później daje ten wynik, że nawet młode osoby przywykają do swego zaniedbanego wyglądu.

Ambicją młodej gosposi powinno być — urządzić się najmilej, najwygodniej najczyściej, chociażby tylko w jednej izdebce.

Izba musi być podzielona na części : kuchenną, gdzie przygotowuje się potrawy, zmywa garnuszki, nakrycia w specjalnie przeznaczonej do kuchni miseczce : wszystkie sprzęty kuchenne ustawia się na półce, czy w szafce, zawsze czyste, a więc miłe dla oka, garnki z pozostałym jedzeniem i wodę do picia (i o ile nie ma kranu z wodą) stawia się wyżej i zawsze pod przykryciem.

Druga część niezbędna dla utrzymania prawdziwego porządku to : kącik — umywalka, osłonięty firanką, najlepiej kretonowa z deseniem przypominającym swojskie wzory, tu powinna być miednica tylko do mycia się i wanienka, choćby mała, lecz głęboka do moczenia nóg, w której przy dobrej woli można umyć całe ciało.

Nad miednicą musi być jakieś lusterko, półka na której ustawia się kubki ze szczotkami do zębów, umieszcza szczotki do mycia rąk, gąbki czy zmywaki - rękawiczki, oraz grzebienie, jedynie tylko przy umywalce można czesać się, nie powinno się gdzieindziej, gdyż włosy rozrzucają się.

Kącik — jadalnia, to stół i krzesła. Sypialka — to kącik z łóżkami i szafa ; rzeczy lepiej mieć niedużo lecz z droższego mocnego materiału, aby starczyły na wiele lat, gdyż bezwartościowe szmatki zapychają tylko szafę, — wszystko musi być czyste, a naczynia najbardziej brudzące się, winny być utrzymane idealnie czysto.

Gdy domownicy zastosują się do zwyczaju zaprowadzonego, przywykną do porządku, utrzymają go, włożą każdą rzecz na miejsce, życie będzie ułatwione i milsze ku chlubie gospodyni.

J. J.

WYROKI ŚMIERCI I WIĘZIENIA W MOSKWIE

Moskwa. — „Izwiestja" komunikują, że w Moskwie odbył się proces przeciw 45 urzędnikom, w tem 2 dyrektorom moskiewskiego trustu mięsnego.

Urzędników tych oskarżono o przywłaszczenie i sprzedaż mięsa na sumę pół miliona rubli. Ośmiu skazano na śmierć, 15 — na 10 lat więzienia i innych na mniejsze kary więzienne. Trzech uniewinniono.

LISTOPAD

Przyszedł do nas listopad
przyszedł zdala, ze świata
wiatry niosły go z szumem
przez pole..

Szedł od wioski do wioski,
szedł od chaty do chaty,
użalając się na swe
niedolę...

Resztki liści pozrywał,
potem siadł przy drodze
nad kałuża błotnista
i płacze . . .

„Schowało się słoneczko,
schowało się niebodze —
kiedyż znowu blask jego
zobaczę ?...

A nie płaczże, nie biadaj
i łzy otrzyj rzęsiste,
Co spływają wciąż deszczu
strugami...

Zimy tylko co patrzeć,
będzie niebo znów czyste,
śnieg srebrnymi zaiskrzy
się skrami.

A. K.

P. CHIAPPE WYSOKIM KOMISARZEM FRANCJI W SYRII I LIBANIE

Vichi. — P. Jean Chiappe został mianowany Wysokim Komisarzem Francji w Syrii i Libanie z tytułem i prawami ambasadora.

ZŁOTE MYŚLI

Historia składała się z kolejnych przeskoków od tyranii do anarchii, czas więc przyszedł, by połączyć w harmonijną całość — władzę i wolność.

Marszałek Pétain.

POZBAWIENI OBYWATELSTWA FRANCUSKIEGO

Vichy — „Dziennik Urzędowy" podaje wykaz osób, pozbawionych obywatelstwa francuskiego (naturalizacji), gdzie m. inn. czytamy:

(Ciąg dalszy)

ROZENHOLZ Szlama, ur. 15 grudnia 1905 r. w Kielcach, zamieszkały w Paryżu, 46, rue Faubourg du Temple, naralizowany Francuz na mocy dekretu z 25 grudnia 1936, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym z 3 stycznia 1937.

***

ROZENTAL Salomon, ur. 1 listopada 1904 w Wilnie, zamieszkały w Nancy (M. et. M.), naturalizowany Francuz na mocy dekretu z 20 grudnia 1936, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym z 17 grudnia 1936.

***

SALUCKI Jonatan, ur. 24 października 1907 r. w Izabelinie, zamieszkały w Vienne (Isère), rue Chanalouve, naturalizowany Francuz na mocy dekretu z 20 marca 1936, ogłoszonego w Dzienniku Urzdowym z 22 marca 1936.

***

STURM Maurycy, ur. 8 września 1898 r. w Kołomyi, zamieszkały w Paryżu, 55, rue de Clignancourt, naturalizowany Francuz na mocy dekretu z dnia 18 czerwca 1936, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym z 18 czerwca 1936.

ZAWARCIE UMOWY STANÓW ZJEDNOCZONYCH Z MEKSYKIEM

Nowy Jork. — Gazeta „New-Jork Herald Tribune" ogłasza depeszę swego korespondenta z Meksyku, z której wynika, iż *Stany Zjednoczone zawarły z Meksykiem umowę, dotyczącą wspólnej obrony brzegów meksykańskich.*

OGŁOSZENIA

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — *Przegląd ostatnich aktualności.* — *Gabor.* — *Arcny Meksykańskie.* — *Rysunki kolorowe.*

PATHE-PALACE. — *Moulin Rouge* z Lucien Baroux i Genevieve Callix.

ROYAL. — *Angelica* z V. Romance i G. Flamant.

POSZUKIWANIA

ZGODA Mateusz, zamieszkały przed wojną w Recouvrance par Banogne (Ardennes) obecnie w Lande Che de Thenay par St Gaultier (Indre), poszukuje synów Adama, Piotra, Stefana, Antoniego, Jana i Stanisława, którzy służyli w Armii Polskiej.

Za udzielenie jakiejkolwiek wiadomości, będę bardzo wdzięczny. (172).....

DUBIK Stefan, zamieszkały obecnie chez Moulin Emile a Nieul par Montierchaume (Indre), poszukuje żony i syna przebywających przed wojną w departamencie Pas de Calais oraz kuzynów i znajomych. Wszystkie informacje o nich przyjmie z wdzięcznością. (179).

Feljeton „Wiarusa Polskiego" Nr. 25.

MARIA RODZIEWICZÓWNA

ONA

POWIEŚĆ

— Nie! Jednakowy. Ni się rusza, ni gada. Powiadają, że go kiedyś do miasta wywiozą, skoro Rudakowski wróci.

— Niedoczekanie ich! — dziko zamruczała Kostusia.

— I ty jednakowa, zuzulo! — westchnęła baba. — Nie odstaniesz od swej myśli?

— Nie. Ja tylko pory czekałam. Rudakowskiego nie ma, sam czas! Już nie wrócę, skąd idę! Nie zamkną jego w szpitalu, nie zamęczą!

— A jakże go wyrwiesz z za tych krat?

— Wyrwę. Choćbym miała rękoma pod mur się podkopać, choćbym miała deski z drzwi zębami wygryzać. A przecie Bóg jest i mnie nie opuści!

Stara, stękając, usiadła przy niej.

— To i mnie tu nie zostawiać, a wlec za sobą stare kościska. Podgajski pan będzie ciebie szukał, ziemię i niebo przetrzęsie. Wezmą mnie i po sądach będą włóczyć i spokoju nie dadzą! Oj dola moja nieszczęśliwa.

Kostusia milczała ponuro. Kobiecie tej radaby była niebo przychylić, a gotowała piekło na dni ostatek. Wstała i ręce jej czarne i twarde ucałowała, nie mówiąc słowa. Baba broniła się daremnie.

— Kostusia, przestań. Nie sromaj mnie! Tożbym ja tutaj bez ciebie i dnia nie wytrzymała. Sądzenie takie i Boża wola! Pójdziemy, zuzulo! Poratuje nas Jezus cudowny! Ot, ty na mogiły swoje pójdź i pożegnaj, a ja szmaty zbiorę! Czas nam w drogę.

Wstały obie już zupełnie spokojnie i zdecydowane. Kostusia na cmentarzyk pobiegła raz ostatni. Objęła rękoma mateczny kamień grobowy i zapłakała cicho, tuląc usta do zeschłego wianka. Ten sam był, który w dzień swych zaręczyn położyli z Sewerem. Tak niedawno, zda się, a tak dawno.

Ostatnie to już było pożegnanie i ostatnia walka! Już odtąd nie będzie miała gdzie pójść z tęsknotą, z żalem, nikomu się poskarżyć. Wzięła w róg chustki trochę ziemi i raz ostatni oczyściła mogiłę, potem ku temu polu, dla niej tak świętemu, zwróciła oczy gorejące, jakby je na życie całe chciała zapamiętać. I odeszła oglądając się żałośnie. Nie zobaczy bo już nigdy tego miejsca.

Mamkę już zastała gotową do drogi. Wzięły na plecy zawinięcia, przeżegnały się i poszły. Kostusi opadła gorączka. Znać było, że przez ten czas myślała długo i plan działania układała drobiazgowo. Nawet przed tą jedyną duszą przyjazną nie skarżyła się już i nie rzopaczała. Mówiła spokojnie obejmując komendę wyprawy.

— W Stamierowie, mamko, zostaniecie w miasteczku i czekać na mnie będziecie. Sama do dworu pójdę. Jeżeli mi tej nocy pierwszej Bóg go nie odda, ukryć się trzeba będzie, bo już pojutrze szukać mnie będą. Nad ranem wrócę do was i pójdziemy dalej, szukać gdzie po lasach zwierzęta się kryją! A może już z nim przyjdę!

— Dałby Bóg. I cóż zrobimy wtedy

— Pójdziemy, aż gdzie nas nikt nie pozna i nie odnajdzie. Świat szeroki!

— Szeroki, ale zły. A pieniądze masz, zuzulo?

— Mam! Potem może robotę jaką Bóg da! Byle już jego odzyskać.

— Oj dołoż moja, dolo! I na jakąż to drogę ja twoje białe nóżki myłam, twoje liczko pieściłam. Na takie ja tobie życie o złotym królewiczu w kołysce śpiewałam.

— Nie płacz nademną, mamko, bo ja ni narzekam, ni się skarżę. Bóg mi go dał, a matka nie opuści. Nie o sobie teraz myśleć, a o nim!

Szły prędko, a księżyc im świecił i prowadził.

W Stamierowie stanęły o świcie i rozstały się na wstępie do miasteczka. Babą zaszła do krewnika, którego chatę mieszczańską wskazała Kostusi. Dziewczyna oddała jej swój tłumoczek i zawróciła w stronę dworu.

Spieszyła się, by jeszcze niedostrzeżona, przekraść się za płot w chmielniki i gąszcze ligustrów, otaczających lamus. Udała jej się pierwsza część wyprawy. Niki nie widział, jak się wślizgnęła do dworu. Wtuliła się w najgęstsze krzaki, nie dbając, że jej szarpią odzież, twarz i ręce, i jak zwierz przypadła do ziemi, pod osłoną dobroczynnych gałęzi.

Dzień się robił. Widziała ze swej kryjówki drzwi lamusu i ścieżkę, co doń wiodła, utkwiła w ten punkt myśl i oczy. Inne wrażenia pozostawiały ją nieczułą. Nie dbała o bolące nogi, o pragnienie i głód, nawet potrzeby snu nie czuła.

Na samem posłaniu z traw i suchych, zeszłorocznych jeszcze liści siedziała nieruchoma, objąwszy rękami kolana, wpatrzona w jeden punkt, zacięta w swem postanowieniu, cierpliwa aż do śmierci. Czekała wieczora, czatowała na ukazanie się czyje na tej ścieżce, mało widocznie uczęszczanej. Kto się ukaże? Wróg czy przyjaciel?

Oczekiwanie to nad wyraz długie było i męczące. Czasami, ogarnięta nieznośnem osłabieniem i znękaniem, schylała głowę aż na kolana, ale wnet ją podnosiła zajęta ladajakim szmerem i ruchem.

Dzień, jak wieczność, był długi do przeżycia. Pragnienie ją pożerało, do krat się wspiąć i popatrzyć na niego, odezwać się, zawołać po imieniu, po imieniu, ale bała się, że ją ktoś ujrzeć może i odpędzić. Cierpiała, zacinając nerwowo zęby i przecierając oczy, które wpatrywanie się w punkt jeden, powlekało mgłą i łzami. Czy się kiedy ten dzień skończy i co jej ta noc przyniesie. Nareszcie doczekała się zmroku, ślicznego letniego pół zmierzchu, pełnego woni i ciszy, usposabiającego do pieśni i marzeń. Na ścieżce do ustronnego więzienia rozległy się ciężkie kroki okutych butów i kaszel astmatyczny.

Ukazał się nareszcie człowiek. Wysoki był, zgarbiony, kościsty. Kostusia dojrzała jego wpadłe piersi, ponurą twarz i pęk wielkich kluczy w ręku. W drugim niósł koszyk przykryty. Doszedł do drzwi, zmitrężył chwilę dobierając klucz, otworzył i wszedł do środka, przywierając tylko ziekka odrzwia.

Kostusia podskoczyła ze swej kryjówki. Z trwogi i wzruszenia drżały jej nogi i ręce, dzwoniły zęby.

Słońce zachodziło właśnie za lamusem i resztką swej czerwieni oświecało ponurą izbę. Na zwykłym swym miejscu pod ścianą w kącie, siedział idiota. Nogi wyciągnął przed siebie, ręce odrzucił, oczy miał przymknięte, utkwione w jakiś punkt ceglanej podłogi. Nie zauważył wejścia dozorcy. Przez ten czas wychudł bardziej i zczerniał na twarzy. Cerę miał ziemistą, wpadłe policzki, jamy oczne jak latarnie bez szkieł, ciemne i głębokie.

Stary ekonom popatrzył nań ponuro i splunął przez zęby.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (Rhône).
Le Gérant : L. GUILLER.